



SENAT RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Zapis stenograficzny
(1703)

261. posiedzenie
Komisji Ustawodawstwa
i Praworządności
w dniu 30 marca 2005 r.

V kadencja

Porządek obrad:

1. Pierwsze czytanie projektu uchwały w 65. rocznicę zbrodni katyńskiej (druk nr 916).

(Początek posiedzenia o godzinie 15 minut 08)

(Posiedzeniu przewodniczy przewodnicząca Teresa Liszcz)

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Otwieram posiedzenie Komisji Ustawodawstwa i Praworządności Senatu Rzeczypospolitej, poświęcone rozpatrzeniu projektu uchwały w 65. rocznicę zbrodni katyńskiej.

Bardzo serdecznie i z wielkim szacunkiem witam przybyłych gości, przede wszystkim księdza prałata Zdzisława Peszkowskiego, kapelana Stowarzyszenia Rodzin Katyńskich, panią Teresę Walewską-Przyjałkowską, towarzyszącą księdzu prałatowi, pana profesora Kuleszę, który jest przedstawicielem Instytutu Pamięci Narodowej, pana ministra Andrzeja Przewoźnika. Pani prezes Łojek nie ma, zapowiedziała się, ale jeszcze nie dotarła.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

A, jest pani prezes.

(Prezes Polskiej Fundacji Katyńskiej Bożena Łojek: Dzień dobry.)

Witam serdecznie panią doktor Bożenę Łojek, prezesa Polskiej Fundacji Katyńskiej. Równie serdecznie witam przedstawicieli Stowarzyszenia Rodzina Katyńska z Warszawy, panią Taidę Białowiejską, panią Teresę Dangel, panią Annę Wolińską i pana Tadeusza Lutoborskiego.

(Głos z sali: Nie ma.)

Nie ma, nie dotarł jeszcze, witam więc na zapas.

Witam koleżanki i kolegów, panią mecenas i panie sekretarz.

Szanowni Państwo, u nas tryb pracy nad tego rodzaju uchwałami jest inny niż w Sejmie. Uważam, że lepszy jest w Sejmie, gdzie takie projekty najczęściej przygotowuje Prezydium Sejmu. Traktuje się te projekty trochę inaczej, nie w sposób roboczy, a przyjmowane są one zwykle przez aklamację. U nas procedura jest taka jak zwyczajna procedura przy uchwałach, dlatego tak zwane pierwsze czytanie odbywa się na posiedzeniu komisji. To jest posiedzenie robocze, na którym ten projekt może być poprawiany: możemy zgłaszać poprawki, możemy przyjąć go w obecnym kształcie, teoretycznie możemy zaproponować odrzucenie. Sprawa jest powszechnie znana. Potrzeba podjęcia takiej uchwały przez Senat jest dla mnie, a sądzę że i dla wszystkich kolegów, oczywista. Chodzi tylko o to, żeby nadać jej jak najwłaściwszy kształt, żeby było powiedziane to wszystko ważne czy najważniejsze, co można powiedzieć w krótkiej uchwale.

Na początku chciałabym zgłosić trzy autopoprawki do uchwały – naniósę je państwu na tekst. Była też dyskusja na temat ortografii w samym tytule. Niektórzy uważają, że „zbrodnię katyńską” trzeba pisać dużą literą. Pisanie dużą literą byłoby uhonorowaniem, a honoruje się nie zbrodnię, tylko ofiary zbrodni. O tym też możemy

porozmawiać, ale jak to należałoby zapisać, powinien przesądzić polonista. Ja nie widziałam powodu, żeby pisać słowo „zbrodnia” dużą literą, ale jeżeli jest przyjęte inaczej, możemy to zmienić. Nie zgłaszam poprawki do pisowni tytułu, sygnalizuję zaś, że problem nie jest mi obcy.

Pierwsza autopoprawka dotyczy drugiego akapitu. Zaczyna się on – troszkę niefortunnie – od decyzji, a powinna być mowa o skutkach. Proponuję więc, żeby akapit ten zaczynał się tak: „Na podstawie decyzji podjętej w dniu 5 marca 1940 r. przez Biuro Polityczne Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii rozstrzelano czternaście tysięcy siedmuset polskich jeńców wojennych oraz siedem tysięcy trzystu pięciu – bo okazuje się, że gdy chodzi o wykonanie tej decyzji, to ta liczba była inna – innych obywateli polskich przetrzymywanych w więzieniach sowieckich, a 3 kwietnia tegoż roku funkcjonariusze Ludowego Komisariatu Spraw Wewnętrznych (NKWD) rozpoczęli rozstrzeliwanie jeńców wojennych”. A więc po przecinku i po „a” jest tak, jak było, nieco inny zaś jest początek. To byłaby pierwsza autopoprawka.

Autopoprawki druga i trzecia dotyczą strony 2. Na stronie tej w akapicie trzecim proponuję przypomnieć o braciach Rosjanach, którzy także walczyli o ujawnienie prawdy o tej zbrodni. Inicjatorką tej autopoprawki, podobnie jak poprzedniej, jest pani prezes Łojek. Ważne jest, żeby kiedy ujawniamy pretensje nie tyle do narodu rosyjskiego, ile do państwa, do Federacji Rosyjskiej, o utrudnianie wykrycia pełnej prawdy, przypomnieć tych Rosjan, którzy o tę prawdę walczyli. Proponuję dać przecinek po wyrazach „o tej zbrodni” i dodać: „także rosyjskie Stowarzyszenie „Memoriał” i innych Rosjan, którzy walczyli o tę prawdę”. To jest trzeci przypadek, oddajemy hołd komu: także rosyjskiemu Stowarzyszeniu „Memoriał” oraz innym Rosjanom, którzy walczyli o tę prawdę.

W kolejnym akapicie, następnym po tekście, w którym jest mowa o tym, że wzywamy władze Federacji Rosyjskiej, aby wskazały nieodkryte jeszcze miejsca pochówku pomordowanych, proponuję dodać „i nieznane nazwiska ofiar”.

To byłyby wszystkie autopoprawki. Ostateczny tekst przegłosujemy tak jak poprawki.

Otrzymali państwo w tej chwili także inną propozycję uchwały, pana senatora Czai. Szczerze mówiąc, wydaje mi się, że to jest ten sam tekst, tylko przeredagowany, trochę inaczej napisany.

Proszę bardzo, Panie Senatorze.

Senator Gerard Czaja:

Dziękuję bardzo.

Zacznę od tego, że sędzę, iż ja, jak również moje koleżanki i koledzy senatorowie, jesteśmy za tym, żeby tę uchwałę podjąć – to nie ulega najmniejszej wątpliwości. Pozwoliłem sobie przeanalizować przedłożony projekt uchwały – ten, który otrzymaliśmy – zapoznałem się też z uchwałą, którą podjął Sejm, i zaproponowałem nowe rozwiązanie, właściwie nienaruszające w żadnym miejscu konstrukcji propozycji zgłoszonej oficjalnie.

(Przewodnicząca Teresa Liszcz: A jaki jest tego cel, Panie Senatorze?)

Po prostu chodziło o to, żeby skrócić tę uchwałę Senatu, podzielić ją jak gdyby na cztery ważne działy. W pierwszym mówimy o tym, że w Katyniu miała miejsce zbrodnia, że jest to mord ludobójczy, w drugim wyrażamy szacunek dla tych wszyst-

kich, którzy walczyli o prawdę katyńską, w trzecim oceniamy to, co do tej pory zrobiono, zwracając się jednocześnie z apelem do Rosji o udostępnienie wszystkich dokumentów. Zwracamy się również – to już było w projekcie – do państw Unii Europejskiej, do społeczeństwa międzynarodowego. Wydaje mi się, że taki kształt tej ustawy jest bardziej czytelny i w związku z tym mam propozycję, żeby przyjąć uchwałę w wersji, którą ja zgłosiłem.

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Zrobi się zamieszanie, bo ja nie widzę tu niczego nowego, tylko zostało przedstawiane...

Panie Senatorze, ma pan prawo to zrobić, tylko, szczerze mówiąc, wynika z tego zamieszanie, bo ja nie widzę tu żadnej istotnej różnicy. Wersja ta jest krótsza dlatego, że jest wyraźnie ściśnięta optycznie. I teraz jest problem, co ma być podstawą. Widzę tu te same zwroty, te same informacje, nie bardzo więc wiem, czemu to tak naprawdę służy.

Proszę bardzo, senator Kurska.

Senator Gerard Czaja:

Może dodam jeszcze, że pomiąłem w mojej propozycji wymienianie różnego rodzaju liczb ze względu na to, że nie chodzi tu o pokazanie... Jest tu tylko podane, że zginęło ponad dwadzieścia dwa tysiące osób – i to była ważna rzecz – a nie podział na jakieś... Podobną w treści uchwałę podjął Sejm, nie wymieniając żadnych liczb. Dziękuję.

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Dobrze.

Panie Senatorze, to jest kwestia tylko dwóch liczb, bo te „dwadzieścia dwa tysiące” są także w tej uchwale.

Proszę bardzo, pani senator Kurska.

Senator Anna Kurska:

Widzę jedną różnicę, gdy chodzi o projekt pana senatora Czai. Na stronie 1 został wyrzucony czwarty akapit: „Władze Związku Sowieckiego oraz uzależnieni od nich polscy komuniści przez pół wieku starali się ukrywać prawdę o tej zbrodni i jej rzeczywistych sprawcach” itd. Tego nie ma w uchwale pana senatora Czai, i na to chciałam zwrócić uwagę.

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Proszę państwa, trudno kombinować jeden projekt z dwóch. Wobec tego na początek musimy chyba przegłosować, która wersja ma stać się podstawą. Jak pan to widzi, Panie Przewodniczący? Daję państwu czas na zapoznanie się z jednym i drugim tekstem. Rozumiem, że dwie czy trzy osoby przygotowują różne projekty od początku, ale przerobienie jednego tekstu, przeredagowanie go i przemieszanie, a następnie zgłaszanie go na posiedzeniu komisji utrudnia tylko pracę. Apelowalabym do pana, Panie Senatorze, żeby...

Senator Gerard Czaja:

Mieliśmy, Pani Przewodnicząca, nieraz takie przykłady, że pierwotny kształt uchwały był w ostateczności inny, w związku z czym nie widzę powodu, żeby również tutaj nie dyskutować.

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Panie Senatorze, jak jest całkowicie inny, to rozumiem. Ale nie zdarza się żeby był tylko poprzestawiany tekst, z użyciem tych samych zwrotów. Jest to uchwała wyjątkowa. Miałam nadzieję, że będziemy nad nią zgodnie pracować, a zaczyna się od tego, że powstaje kontrowersja, co ma być podstawą pracy. Ja bym apelowała do pana...

Senator Gerard Czaja:

Pani Przewodnicząca, wyraźnie na początku stwierdziłem, że jesteśmy za tą uchwałą i nie wyobrażam sobie dyskusji, czy podjąć uchwałę, czy nie. Jako powód podałem, żeby ta uchwała miała inny kształt formalny, a właściwie nie chodzi o kształt formalny, tylko żeby w innym układzie przedstawić tę propozycję, która w idei właściwie niczym się nie różni od propozycji uchwały...

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Poza akapitem, który przytoczyła pani senator Kurska. Rzeczywiście, poza tym się nie różni.

Pani senator Koszada, proszę.

Senator Aleksandra Koszada:

Pani Przewodnicząca, wydaje mi się, że pomijając akapit, o którym mówiła pani senator Kurska, jest tu pewna logiczność, mówimy o tym, czego dotyczy ta uchwała. W trzecim akapicie, czyli na początku tej uchwały, oddajemy cześć i hołd wszystkim, którzy zginęli i którzy podejmowali działania, żeby te sprawy naświetlić, wyjaśnić. I to jest najważniejsze, powinniśmy tę sprawę wyeksponować. Tak uważam.

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Proszę państwa, ten hołd jest u mnie jeden akapit dalej. Naprawdę nie rozumiem celu tych zmian. Prosiłabym, Panie Senatorze, żeby pan nie robił tego zamieszania. Mój projekt był zgłoszony oficjalnie. Przecież może pan zgłaszać poprawki do tego tekstu, żebyśmy nie stawali na początku w konflikcie, który projekt ma być podstawą. Normalnie jest tak, że powinien nią być ten, który został zgłoszony oficjalnie. Jest to pewne utrudnianie. Tym bardziej mi przykro, że mamy tu znakomitych gości. Wyobrażałam sobie, że praca nad tym pójdzie bardzo zgodnie, bardzo gładko, a zaczyna się od kontrowersji. Nie ja jestem jej sprawczynią, bo ja zgłosiłam swój projekt oficjalnie do marszałka. Bardzo bym prosiła, żeby państwo się zastanowili, bo zmiany są rzeczywiście niewielkie. Jest mi szczególnie przykro dlatego, że nie jest to nowy projekt, tylko

mój projekt przeredagowany – a to nie jest w porządku – z wyłączeniem jednego istotnego akapitu. Sprawia to wrażenie, że cała redakcja, cała ta manipulacja dotyczy pominięcia tego właśnie akapitu. Innego powodu nie widać, żadnej zmiany merytorycznej poza tym nie ma.

W mojej uchwale też jest taka kolejność, że zaczyna się prawie dokładnie jak u państwa: „65 lat temu zamordowano”, a tu jest „Mija 65 lat od wymordowania”, nie jest to więc żadna różnica. Nie zaczyna się też od złożenia hołdu, tylko jest on po pewnym czasie, a kwestia, czy mówi się o tym jeden akapit dalej, czy bliżej, nie ma znaczenia. Serdecznie do państwa apeluję, żeby państwo zrezygnowali z tego. Bo jak poddam pod głosowanie, to państwo oczywiście wygrają przy takim składzie komisji. Tylko czy o to nam chodzi?

Proszę bardzo, pani prezes Łojek.

Prezes Polskiej Fundacji Katyńskiej Bożena Łojek:

Proszę państwa, w moim odczuciu – a rozmawiałam również z członkami Niezależnego Komitetu Historycznego Badania Zbrodni Katyńskiej i Polskiej Fundacji Katyńskiej – tekst, który mieliśmy, jest bardziej historyczny niż apelujący o sprawiedliwe zakończenie sprawy i osądzenie zbrodni. O tych, którzy zdecydowali i którzy tę zbrodnię popełnili, jest tu za mało. Ale równocześnie w tekście pierwszym jest bardzo ważny akapit: „Katyń powinien stać się dla Europy i świata miejscem-symbolem zbrodni przeciwko ludzkości popełnionych w imię komunistycznej ideologii przez budownicznych sowieckiego imperium zła”. Taka jest prawda.

Mało, jeszcze mocniej bym podkreśliła kłamstwa państwa, bo trzeba pamiętać, że przyznanie się Związku Radzieckiego, a później Federacji Rosyjskiej, władz, nie było przyznaniem się tychże władz, a był to komunikat TASS. Tak że to nie władze do końca się przyznały, podkreślenie tego udziału władz państwa radzieckiego, i spadkobierców tychże władz, czyli Federacji Rosyjskiej, jest tu więc bardzo ważne. Pamiętajmy, że sześćdziesiąt pięć lat szerzono kłamstwa i że w którymś momencie trzeba to odkłamać.

W opracowanym przez ekspertów materiale w 1993 r., kiedy atmosfera polityczna dla sprawy katyńskiej była inna, prokurator, który przewodniczył w sprawie śledztwa katyńskiego, jednoznacznie nazwał tę zbrodnię zbrodnią ludobójstwa. A w tej chwili, po sześćdziesięciu pięciu latach od popełnienia tej zbrodni, dowiadujemy się, że nie jest to zbrodnia ludobójstwa i dlatego nastąpi umorzenie. Tu mamy dokładne paragrafy – materiały te przesłałam pani profesor Liszcz. Po piętnastu latach od otwarcia śledztwa przestała to być zbrodnia ludobójstwa i z tego powodu umarza się śledztwo i odmawia się udostępnienia dokumentów dla polskiego śledztwa i dla polskich rodzin. Jest to zbrodnia na ofiarach i zbrodnia na pamięci o zbrodni katyńskiej. Tego dalej tolerować nie można. To jest hańba – tak trzeba to nazwać.

Przejrzałam też drugi memoriał. Obydwa są miękkie, ujmujące sprawę historycznie, nienazywające rzeczy po imieniu. W pierwszym jest przynajmniej kilka zdań, które mówią o odpowiedzialności partii komunistycznej i państwa. W drugim tej odpowiedzialności nie widzimy, bardzo byśmy więc byli radzi – mówię w imieniu Polskiej Fundacji Katyńskiej i członków Niezależnego Komitetu Historycznego Badania Zbrodni Katyńskiej – żeby wreszcie ta sprawa była nazwana po imieniu. Byłoby bardzo dobrze – tego żeśmy oczekiwali – gdyby to była uchwała Sejmu i Senatu razem, parlamentu.

Rozmawiałam dwa dni temu z badaczem, doktorem Albinem Głowackim. Okazało się, że wrócił on z Rosji, gdzie w tysiącach egzemplarzy rozpowszechniana jest czwarta książka Muchina. Pierwszą był „Kabaret katyński”, a w tej chwili ukazała się już czwarta książka – piętnaście tysięcy egzemplarzy – która jest rozchwytywana, schodzi jak świeże bułeczki. A na przykład książka pani profesor Lebediewej ma sztuk tysięcy. Jak mamy przekonać naród rosyjski, który nie jest odpowiedzialny za tę zbrodnię, jak mamy walczyć o to, żeby to pojednanie przez prawdę zaistniało? Obydwie uchwały nie nazywają rzeczy po imieniu. Tym niemniej w tej pierwszej jest kilka zdań... choć zamiast „wyrażamy przekonanie”, „apelujemy”, „wzywamy” nazwałabym rzecz po imieniu. Oni sami, rosyjscy eksperci, w książce „Rosja a Katyń”, gdzie jest orzeczenie opracowane przez specjalistów rosyjskich, prokuratorów, historyków, nazwali rzecz po imieniu, a po dwunastu latach mamy orzeczenie prokuratury, że to nie jest zbrodnia ludobójstwa, że ulega przedawnieniu, że rozstrzygają to w myśl prawa miejscowego. Nieprawda, dokładne paragrafy przepisów międzynarodowych, które tutaj zostały przytoczone, stanowią dowód, że jest to zbrodnia ludobójstwa. I za tę zbrodnię ludobójstwa odpowiada nie tylko NKWD, ale również władze Związku Radzieckiego.

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Dziękuję bardzo.

Kto z gości pragnie zabrać głos?

Proszę bardzo, ksiądz prałat Peszkowski. Proszę nacisnąć przycisk.

Kapelan Stowarzyszenia Rodzin Katyńskich Zdzisław Peszkowski:

Oddałem uchwałę Sejmu Ojcu Świętemu, żeby się ucieszył, żeśmy stanęli w prawdzie. Ale mówię, że myśmy się przyzwyczaili do tego, że nas można oberżnąć ze wszystkiego, co jest prawdziwe i uczciwe, i kiedy jest taka uchwała, jaką przyjął Sejm, czy teraz ta, daje nam to radość, że w ogóle coś takiego się stało. Jeśli po sześćdziesięciu pięciu latach jasno i stanowczo nie staniemy w pełnej prawdzie, to będzie to – jak mówiła przed chwilą pani – taka historyczna historia.

Chodzi o przekonanie ich, żeby zatwierdzili to, co sami napisali, bo przecież... Przyznam się szczerze, że dostałem dokument, który wydarliśmy z gardła Pichoji. Jak go zapytałem: „Gdzie jest ten dokument, co Stalin podpisał?”, to Pichoja mi powiedział: „Takiego dokumentu nie ma”. I zaczęła się zabawa w kotka i myszkę. Mówi on: „Dawaj, bo ciebie oszukują”. I po sześciu miesiącach Pichoja przyjeżdża i przynosi ten dokument, pierwszy egzemplarz, z podpisami. Takiego dokumentu nikt na świecie nie ma; z podpisami tych wszystkich zbrodniarzy. Bo przyznać się dokładnie do tego, jak to ma być wykonane... Dla mnie najważniejszy był problem i to jak rozmawiałem z panem Jacksonem z Norymbergi, który tą sprawą się zajmował, to powiedział: Jak byś ty dał podstawę: *murder is murder*, morderca to jest morderca... Odtąd cały czas szukałem, czy gdzieś tu znajdę to jedno zdanie oznaczające ludobójstwo. Ludobójstwo polegało na tym, że Stalin polecił: „rozpatrzeć w trybie specjalnym”. To określa ten katyński sposób mordowania – trybie specjalnym z zastosowaniem najwyższego wymiaru kary – rozstrzelanie. Świat powinien się dowiedzieć, jak to się załatwiało: rozpatrzeć bez wzywania aresztowanych, bez przedstawiania im zarzutów, bez decyzji o zakończeniu śledztwa i aktu oskarżenia – można było mordować. Chodzi o to, że dobrze by było, żeby przy uroczystości 5 marca, kiedy na

cały świat pójdzie słowo „Katyń”, tak jak jest Auschwitz-Birkenau... Z drugiej strony jest tu to, co Ojciec Święty tak fantastycznie pokazuje w tej swojej książce jako źródło zła... Jeżeli troszeczkę łagodniej pokażemy tę prawdę Rosjanom, to się okaże, że po sześćdziesięciu pięciu latach jakąś krzywdę żeśmy zrobili, czegoś żeśmy nie dopowiedzieli.

Tak samo ta druga sprawa, którą... Przecież to, co prezydent... Jakież ja byłem szczęśliwy, kiedy Chruszczow zażądał kartki, żeby mu napisali, co to było z tym wymordowaniem. I on wtedy mówi dokładnie, jaka była akcja dnia piątego 5 marca, jak to Stalin podpisał i razem z nim ci wszyscy bandyci – on to podaje dokładnie. Dodaje jeszcze: „Komisja specjalna powołana do ustalenia zbadania okoliczności rozstrzelania w lesie katyńskim przez niemieckich faszystów...”. Przez pięćdziesiąt lat zgnoił cały świat, bo przyjmowali...

Jeżeli nasza uchwała, Najdroższa Pani, będzie miękka, trochę będzie dwuznaczna... Ja bym był nawet za krótszym tekstem historycznym, ale tam gdzie przychodzi jasne stwierdzenie... Przecież specjalnie zrobiłem tak, że trzysta pięćdziesiąt egzemplarzy książeczki „Pamięć Golgoty Wschodu” poszło, w języku rosyjskim, do Dumy. Patrzono na mnie jak na jakiegoś wariata, bo ta cała *fiction*, te dwie książki, które oni wszyscy czytają... To jest historia podobna do tej, jaką zrobił nam Iwanow, gdy przyjechał do Polski. Jaka jest ich metoda? Iwanow przyjeżdża do Polski w sobotę, Polska czeka, że powie on, kiedy Putin do nas przyjeżdża, a on otwiera drzwi i mówi do nas na powitanie: „Żebym nie zapomniał załatwić sprawy jeńców, których żeście wymordowali w 1920 r.” Oni mają opracowaną całą akcję, żeby nas kompletnie gnoić.

Jeśli więc chodzi o tę uchwałę, to Bogu dziękuję, że ona w ogóle jest, ale to jest takie minimum, że chory po tym jestem. Jeżeli mamy dać światu naukę, żeby cały świat wiedział, że nie można przez pięćdziesiąt lat tego, co on mówi... Gorbaczow dał naszemu generałowi kartkę i mówi tak: „Od tego czasu...” – było to w Wielki Piątek, 13 kwietnia, na Kremlu, tam, gdzie po drugiej stronie był proces tych szesnastu – „będzie tak, że już nie będzie wersji, iż zrobili to Niemcy, tylko NKWD”. I piorunem, cztery miesiące po tym, NKWD przestało istnieć, nazywa się ta organizacja inaczej i teraz można zdechnąć, żeby ich znaleźć. Po prostu dziś już nie ma tych gości, którzy mordowali.

Moja prośba, Droga Pani Senator, jest gorąca, najgorętsza. Mamy okazję stanąć w pełnej prawdzie i mamy okazję powiedzieć całemu światu o jednej z największych zbrodni, dlatego że to była perwersja prawdy i perwersja prawa. I wtedy wyjdziemy naprawdę na godnych tych ofiar, które oni... Panie Jezu...

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Dziękuję bardzo.

Kto z państwa chciałby zabrać głos, zanim przejdziemy do redagowania tekstu ostatecznego?

Bardzo proszę, pan profesor Kulesza.

Zastępca Prezesa Instytutu Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu Witold Kulesza:

Reprezentując IPN na posiedzeniu Wysokiej Komisji, pragnę podkreślić, że wykroczyłem poza swoje kompetencje, gdybym ośmielił się dokonywać oceny uchwały Senatu Rzeczypospolitej w 65. rocznicę zbrodni katyńskiej.

(Przewodnicząca Teresa Liszcz: To jest tylko projekt.)

Wobec tego – projektu uchwały.

Moim zadaniem jest udzielanie wszelkiej potrzebnej informacji do sformułowania, zredagowania projektu tej uchwały i chętnie będę służył odpowiedziami na wszystkie pytania, jakie padną. Nie mogąc oceniać projektu uchwały – bo to Senat ocenia działalność IPN, a nie odwrotnie – pragnę wyrazić najwyższe uznanie i złożyć głębokie podziękowanie Senatowi, komisji, za podjęcie prac nad jej projektem. W słowach tego projektu znalazłem jakże ważne dla prokuratorów IPN wsparcie polskiego śledztwa i kwalifikacji prawnej zbrodni katyńskiej jako zbrodni ludobójstwa. Dziękuję.

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Dziękuję bardzo.

Proszę bardzo, pan Tadeusz Lutoborski. Witaliśmy już pana zaocznie, zanim pan do nas przybył, jeszcze raz serdecznie witam i proszę o zabranie głosu.

Przedstawiciel Stowarzyszenia Rodzina Katyńska

Tadeusz Lutoborski:

Chciałbym widzieć gdzieś wstawione jedno zdanie, które nadaje wagi temu zagadnieniu, a nikogo nie będzie bolało: W imię prawdy prosimy naród rosyjski, który poniósł najwyższe ofiary, żeby zrozumiał intencje... – i tutaj dodać – jakie kierują współczesnymi...

(Senator Gerard Czaja: Który akapit?)

Strona 2, to jest tekst: „Uchwała Senatu w 65. rocznicę...”, to jest półtorej strony...

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Może umówmy się, że jak będziemy redagować, to w odpowiednim momencie pan przypomni albo panie poproszę o przypomnienie.

Proszę bardzo, pan senator Jaeschke.

(Przedstawiciel Stowarzyszenia Rodzina Katyńska Tadeusz Lutoborski: Chciałbym jedno zdanie...)

Jak dojdziemy do właściwego momentu. Proszę zapisać to zdanie. Czy ma je pan zapisane?

(Przedstawiciel Stowarzyszenia Rodzina Katyńska Tadeusz Lutoborski: Nie, nie.)

Może któraś z pań poda panu czystą kartkę i proszę to zdanie zapisać.

Proszę bardzo, Panie Senatorze.

Senator Andrzej Jaeschke:

Pani Przewodnicząca! Szanowni Państwo!

Tekst, który pani przewodnicząca przygotowała, mi się podoba, jeżeli można użyć słowa „podoba” w tym kontekście. Ja bym nie wprowadzał w nim żadnych zmian. Wszakże zastanawiam się nad jedną rzeczą: ta uchwała jest adresowana tak trochę do nikogo. Czy my jako Izba Wyższa – przepraszam: Druga Izba naszego parla-

mentu – nie powinniśmy tej uchwały zaadresować do wyższej izby parlamentu rosyjskiego? Oczywiście modyfikując to.

(Przewodnicząca Teresa Liszcz: Może tutaj: „władze Federacji Rosyjskiej, a zwłaszcza...”)

Nie, nie „a zwłaszcza”, bo jeżeli już, to trzeba by konkretnie.

(Przewodnicząca Teresa Liszcz: Myślałam wtedy o tym konkretnie.)

Izba wyższa parlamentu rosyjskiego ma chyba nazwę „Rada Federacji...”

(Przewodnicząca Teresa Liszcz: Trzeba by to dokładnie ustalić.)

To byśmy musieli ustalić, zwracając się jak Izba do Izby. Prawdopodobnie trzeba by pozmieniać stylistykę, nie zmieniając oczywiście sensu. Może byłoby nieźle, gdyby do tych stu ludzi – bo chyba tylu ich tam jest – zaapelować, żeby pomogli Instytutowi Pamięci Narodowej, by uznano ten mord za zbrodnię ludobójstwa i wyjaśniono wszystkie jej okoliczności. Cała reszta jest do przyjęcia.

Uważam, że nie ma co kruszyć kopii, jeśli chodzi o projekt uchwały senatora Czai. Rozumiem, że zawiera on zmiany o charakterze stylistyczno-organizacyjnym. Nie chciałbym, żeby z tego posiedzenia został wyprowadzony wniosek – a mamy gości – że oto my, senatorowie III Rzeczypospolitej, ze względu na opcje polityczne mamy różny osąd tej sprawy, bo tak oczywiście nie jest, co chciałbym jednoznacznie podkreślić. Dlatego sugerowałbym – przynajmniej ja opowiadałbym się za tym – przyjęcie tego tekstu, który jest tekstem głęboko prawdziwym we wszystkich jego fragmentach, i ewentualnie zastanowienie się nad moją propozycją zwrócenia się jak Izba do Izby.

(Przewodnicząca Teresa Liszcz: Ale nie od początku, tylko wtedy gdy się zwracamy do Federacji Rosyjskiej?)

Tak, tak, oczywiście. Dziękuję bardzo.

Dziękuję bardzo.

(Głos z sali: Można?)

Pan senator Czaja się zgłaszał. Proszę uprzejmie.

Senator Gerard Czaja:

Dziękuję bardzo.

Słuchałem z uwagą wszystkich wypowiedzi, szczególnie księdza prałata, i przyznam szczerze, że moja intencja została źle zrozumiana. Nie mam zamiaru podważać ani faktów, ani niczego innego, co było w pierwotnej uchwale. Po prostu patrzyłem na tę uchwałę z punktu widzenia formy uchwały, a nie czegoś innego i w związku z tym zaproponowałem takie rozwiązanie. Nie chcę naruszać powagi chwili i w tej sytuacji wycofuję mój projekt uchwały. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Dziękuję, Panie Senatorze.

Myślę, że redagując tekst – bo nie uważam tego tekstu za doskonały, skończony – będziemy się zastanawiać, czy pewnych fragmentów, zwłaszcza pierwszego akapitu, nie wziąć z pana projektu. Może pan to zgłosić jako poprawkę, ja mogę zgłosić jako autopoprawkę. Może rzeczywiście wymienianie tych dwóch dat, 5 marca czy 3 kwietnia – pani Bożena Łojek poprawiła to na 2 kwietnia... Rozpoczyna się dysku-

sja... Ktoś tu poprawił. Poza tym nie wiem, czy te dwadzieścia dwa tysiące to wszystko są jeńcy wojenni? Chyba nie, bo to było rozbicie na jeńców wojennych i innych obywateli. U pana senatora Czai jest napisane, że było dwadzieścia dwa tysiące jeńców; a to by była pewna nieścisłość. Gdy przystąpimy do redagowania, to... Myślę, że nam wszystkim zależy na tym, żeby to było jak najzgrabniej zredagowane i żeby było powiedziane to, co jest ważne, i żebyśmy niczego ważnego nie pominęli. Dalsze rozbudowywanie uchwały nie ma sensu. Zastanawiam się, czy nie należałoby z zrezygnować części danych liczbowych i z dat, ale do tego przejdziemy, jak będziemy redagować.

Proszę uprzejmie, pani prezes Łojek.

Prezes Polskiej Fundacji Katyńskiej Bożena Łojek:

Wydaje mi się, że propozycja zwrócenia się do parlamentu troszkę obniża ważność tej uchwały, bo jednakże zwrócenie się do władz jest wyższym... To nie parlament wyda decyzję o przekazaniu nam wszystkich dokumentów, to nie w parlamencie, niestety, zapadają decyzje o tym, że nazwiemy to zbrodnią ludobójstwa, i nie parlament decyduje o umorzeniu. Na dzień dzisiejszy są to sprawy, które chcemy załatwić. Oprócz tego, że chcemy uczcić ofiary, chcemy żądać załatwienia tych spraw. Brakuje mi właśnie tego ostrzejszego tonu, który by żądał.

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Zamiast „oczekujemy” możemy napisać „żądamy”, ale to są już, proszę państwa, konkrety.

Kto z państwa pragnie zabrać głos w ogólnej dyskusji, to bardzo proszę. Gdy się skończą wypowiedzi ogólne, przejdziemy do redagowania.

Proszę uprzejmie.

Przedstawicielka Fundacji Głgota Wschodu Teresa Walewska-Przyjałkowska:

Uchwała „W 65. rocznicę zbrodni katyńskiej”, na temat której toczy się dyskusja, dotyczy historii całego narodu polskiego. Mówimy o liczbie ludzi tak okrutnie zamordowanych, naszych rodaków – Polaków, ale nie mówimy nic o świadku, jeńcu z Kozielska, który wtedy jeszcze nie był kapłanem, a z chwilą zakończenia wojny, po demobilizacji, kiedy wstąpił do seminarium, rozpoczął duchową pracę kapłańską nad ujawnieniem prawdy, domaganiem się prawdy i pamięci Katynia. Czy państwo nie uważają, że w tak historycznej uchwale powinno się znaleźć nazwisko księdza prałata Zdzisława Peszkowskiego, kapelana rodzin katyńskich i pomordowanych na Wschodzie? Przecież on przez tyle lat się domagał prawdy! Każda karta historii, jak patrzymy na historię Polski i nie tylko Polski, jest opatrzona nazwiskiem czy nazwiskami. A to nazwisko świadka, jeńca i kapłana, jest chyba bardzo wielkie w tym wydarzeniu 65. rocznicy zbrodni katyńskiej. To przecież z inicjatywy księdza prałata Peszkowskiego odbyło się posiedzenie Sejmu w dniu 22 marca bieżącego roku. Proponuję włączenie nazwiska księdza prałata jako człowieka, kapłana, Polaka, patrioty domagającego się ujawnienia prawdy i pamięci o Katyniu.

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Dziękuję bardzo.

Nikt z nas tu na pewno nie ma wątpliwości, że zasługi księdza prałata są nie do przecenienia i chylimy czoło. Jest rzeczą inną, czy jakiegokolwiek nazwiska się tu powinny znajdować. Na ogół w uchwałach, które są aktami ogólnymi, nie praktykujemy tego, ale...

Proszę uprzejmie.

(Przedstawicielka Fundacji Golgota Wschodu Teresa Walewska-Przyjałkowska:
Ale do protokołu przejdzie. Uprzejmie proszę, bo wydaje mi się, że na każdym etapie historii są jakieś nazwiska, a to jest wielkie nazwisko.)

W protokole będzie. Wcześniej można było podać w uzasadnieniu, ale już nie zmieniamy. Bardzo dobrze, że pani to powiedziała. Rzecz jest oczywista, ale dobrze, że zostanie utrwalona na taśmie i w stenogramie. Dziękuję pani bardzo.

Proszę uprzejmie ... Przepraszam, nie znam, nazwiska.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Pani Anna Wolińska ze stowarzyszenia Rodzina Katyńska z Warszawy.

**Sekretarz Zarządu Stowarzyszenia Rodzin Katyńskich w Warszawie
Anna Wolińska:**

Chciałabym bardzo serdecznie, tak samo jak i inni, podziękować za podjęcie tej inicjatywy. Szkoda, że nasz parlament nie podjął jednej uchwały...

Senator Andrzej Jaeschke:

Przepraszam bardzo, ale gwooli prawdy, parlament nie może podejmować jednej uchwały, bo zbiera się jako Sejm i Senat w bardzo ściśle konstytucyjnie określonych wypadkach, raczej więc byłyby to uwagi do twórców konstytucji. My nie możemy zbierać się bardzo...

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Prosimy bardzo.

**Sekretarz Zarządu Stowarzyszenia Rodzin Katyńskich w Warszawie
Anna Wolińska:**

Przepraszam bardzo, tutaj wyszła moja nieświadomość prawna, ale być może, że takie wątpliwości mogą mieć laicy – proszę to wziąć pod uwagę – tacy jak ja, których jest więcej na świecie i w Polsce.

(Przewodnicząca Teresa Liszcz: Myślę, że w tej sprawie jest ich większość.)

Ale nie to jest dla mnie najważniejsze. Jak podkreślała pani Łojkova, my chcemy uzyskać dokumenty i musimy doprowadzić do tego, co mówił ksiądz prałat Peszkowski, żeby cały świat się dowiedział o tej strasznej zbrodni. Mimo że ciągle na świecie są te potworności, musimy patrzeć na nasze sprawy, które przez cały świat były bardzo lekceważone.

Cieszę się, że pan profesor Kulesza podkreślił, iż są to elementy wsparcia dla śledztwa katyńskiego prowadzonego przez IPN. I na to, jeśli można państwa prosić, warto zwrócić uwagę przy redagowaniu uchwały. Można zaostrzyć ton uchwały, tylko trzeba pamiętać o tym, że z lisem trzeba walczyć metodą lisia. Chodzi nam z jednej strony o nadanie wreszcie prawdy na cały świat, a z drugiej o to, żeby jednak te dokumenty uzyskać, żeby śledztwo IPN je miało. Trzeba wyważyć tu każdy przecinek.

Bardzo państwa przepraszam, że jako stara kobieta tak mentorzę, ale wdzięczna będę, jeśli państwo wezmą to pod uwagę, bo chodzi jednak o załatwienie dwóch sprzecznych ze sobą, ale koniecznych spraw. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Dziękuję.

Kto z państwa chce jeszcze zabrać głos w tej ogólnej dyskusji?

Proszę bardzo, pan minister Przewoźnik.

**Sekretarz Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa
Andrzej Przewoźnik:**

Szanowna Pani Przewodnicząca! Wysoka Komisjo! Szanowni Państwo!

Nie śmiałybym oceniać uchwały, ale wydaje mi się, że ta uchwała zawiera wszystko, co powinno w niej być, i nic więcej nie trzeba. Zdecydowanie byłbym przeciwko zaostrzeniu tonu takiej uchwały. Tego rodzaju dokumenty nie mają załatwiać jakichkolwiek spraw za organy, które są do tego powołane. Do tego Senat nie jest powołany. Myślę, że dobrze się dzieje, iż taka uchwała się pojawia, jest to rzeczywiście realne wsparcie dla działań, które podejmują w tej materii różnego rodzaju agendy rządowe i agendy państwowe. Jest to też uhonorowanie ofiar zbrodni katyńskiej i podkreślenie, czym była ta zbrodnia dla narodu polskiego, jak do tego podchodzimy i co chcemy w tej sprawie zrobić.

Dzisiaj poszerzanie zakresu tej uchwały czy zaostrzanie jej tonu nie ma żadnego sensu. Oczywiście możemy to zrobić, tylko za chwilę będziemy musieli z tymi ludźmi siedzieć po drugiej stronie stołu i rozmawiać. Każda taka sprawa prowadzi do tego, że te rozmowy są takie, jakie są, przynoszą takie efekty, jakie przynoszą, bardzo często, niestety, niedobre efekty.

Dlaczego o tym mówię? Dlatego że my bardzo często chcemy szarżować w takich sprawach. W świadomości historycznej Polaków to jest, ale jedną uchwałą nie zbawimy świata. To wymaga bardzo precyzyjnej, przemyślanej koncepcji i pracy – nie kłótni, a pracy, która pozwoli nam na pokazanie tego ludziom, którzy rzeczywiście chcą się czegoś na ten temat dowiedzieć. Nie załatwimy tego żadnym dokumentem, żadną uchwałą, książką czy nawet dziesięcioma książkami. To jest naprawdę poważna praca i istotna jest przemyślana koncepcja tej pracy. To jest praca na lata, żeby móc powiedzieć, iż świat o tym wie. Generalnie świat o tym wie, ale nie wchodzi w szczegóły, bo to jest dość skomplikowana materia. Wszyscy wiemy dokładnie, jaka to skomplikowana materia. Wydaje mi się, że ta uchwała zawiera wszystko, co powinna zawierać, i myślę, że nie powinniśmy jej rozszerzać. Służę swoją pomocą i wiedzą, którą oddaję do dyspozycji państwa. Mam też uwagi – zgłoszę je w konkretnej merytorycznej dyskusji nad projektem – które pozwolą bardziej precyzyjnie pewne rzeczy sformułować czy uzupełnić. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Bardzo dziękuję za deklarację pomocy. Sądzę, że powinniśmy już chyba przystąpić do redagowania całości.

Proszę uprzejmie, pan Lutoborski.

**Przedstawiciel Stowarzyszenia Rodzina Katyńska
Tadeusz Lutoborski:**

Z jednej strony, rozumiem, nie trzeba zaostrzać, ale z drugiej strony – pewnych rzeczy nie można omijać. Polacy wiedzą o zbrodni katyńskiej. Otóż byłbym w stanie dowieść, że, niestety, po peerelu Polacy nie wiedzą. Rozpowszechnienie tego, że Katyń ma w historii Polski taką rangę historyczną jak chrzest Polski, oznacza, iż wystarczy, by współczesny Polak znał dwie daty z jej historii: narodziny w 966 r. i mord katyński – usiłowanie ludobójczej likwidacji tego narodu – w 1940 r. Na pytanie o znaczenie ciężaru gatunkowego tej daty nie każdy dzisiejszy młody Polak się zdobędzie. A to powinno być powiedziane nie tylko na użytek nasz, ale i na użytek historyków, Daviesa również, Anglików, Francuzów, i wszystkich innych nacji, do jakiej kategorii faktów historycznych należy w Polsce zaliczyć sprawę Katynia, jak współczesny Polak patriota powinien tę normę widzieć jako wagę historycznego zagadnienia. To jest jednoznaczne.

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Dziękuję bardzo.

Przystępujemy do redakcji. Na początek chciałbym powiedzieć, że zapomniałam o jeszcze jednej autopoprawce. Pouczyli mnie historycy, że Piatichatki należy zastąpić Charkowem, że dzisiaj w powszechnym użyciu jest jednak nazwa „Charków”, bo Piatichatki są dzielnicą Charkowa.

Proszę bardzo.

**Sekretarz Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa
Andrzej Przewoźnik:**

Właściwe jest sformułowanie „Piatichatki koło Charkowa”, bo tak jest to używane w literaturze, tak to jest używane faktycznie. Gdybyśmy chcieli odnieść to do dzisiejszej topografii Charkowa, trzeba by było użyć określenia „szósty kwartał parku leśnego w Charkowie”. Czyli Piatichatki, które są...

(Przewodnicząca Teresa Liszcz: Czyli w Piatichatkach koło Charkowa, tak?)

Tak, Piatichatki, są symbolem. Wtedy to były rzeczywiście Piatichatki i leżały koło Charkowa. Charków był mniejszy, on się rozszerzył w tej chwili i tak to wygląda. Mam propozycję, żeby napisać „Piatichatki koło Charkowa”, bo to w zasadzie załatwia wszystko i odnosi się do stanu faktycznego.

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Proszę państwa, zastanawiam się, czy nie skrócić trzech pierwszych akapitów w takim duchu, jak to proponował senator Czaja, i zrezygnować z tych liczb, bo to jest w uzasadnieniu. Co państwo o tym sądzą?

(Senator Andrzej Jaeschke: Przegłosujemy pani poprawkę.)

Co pan sądzi, Panie Ministrze?

**Sekretarz Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa
Andrzej Przewoźnik:**

Ja bym był, Pani Przewodnicząca, za zostawieniem. To jest dość ważna sprawa, dlatego że jeżeli popatrzymy z punktu widzenia merytorycznego, to rzeczywiście możemy mówić, iż mamy jasność co do losów czterestu tysięcy siedmiuset oficerów i policjantów, którzy zostali zamordowani, którzy leżą na trzech cmentarzach: Katyń, Miednoje, Charków. Pozostała grupa siedmiu i pół tysiąca Polaków... W zasadzie można mówić nawet o jedenastu tysiącach, bo w decyzji z 5 marca jest tak naprawdę mowa o jedenastu tysiącach, przy czym pan profesor może mnie skorygować, ale ja twierdzę, że do dzisiaj nie mamy dokumentu, który w sposób jednoznaczny, zdecydowany, to przesądza, bo to jest tylko notatka Szelepina, szefa Komitetu Bezpieczeństwa Publicznego, z 1959 r., który w jednoznaczny sposób przesądza, że to nie tyle, a tyle. Decyzja mówi o dwudziestu pięciu i pół tysiącach obywateli Rzeczypospolitej w rozbiciu na trzy obozy specjalne, o których jest mowa w uchwale. I ta właśnie grupa obywateli Rzeczypospolitej, osób cywilnych, ale także jeńców wojennych, policjantów, urzędników itd., itd., jest jakby osobną grupą. Oni nie byli w obozach specjalnych, tylko w więzieniach NKWD w zachodnich obwodach Białorusi i Ukrainy, jest to więc coś innego.

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Czy pan profesor też uważa – tak jak pan minister Przewoźnik – że tu powinno się zachować liczby?

**Zastępca Prezesa Instytutu Pamięci Narodowej
– Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu
Witold Kulesza:**

Pan minister Przewoźnik trafnie zauważył, że notatka Szelepina mówi o dwudziestu dwóch tysiącach akt, teczek osobowych, które miały zostać zniszczone, ale to jest za mało, żebyśmy traktowali to jako przesądzający w tej sprawie dowód. Raz jeszcze podkreślam: chętnie służę wszystkimi informacjami dotyczącymi faktografii, wykroczyłbym jednak poza swoje urzędnicze kompetencje, gdybym dokonywał ocen, ile z tego należy wprowadzić...

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Skromność pana profesora jest już przysłowiowa. Dziękujemy bardzo. Proszę bardzo.

Senator Andrzej Jaeschke:

W takim razie mam do pana profesora pytanie: czy jeżeli chodzi o faktografię, wszystko się zgadza?

**Zastępca Prezesa Instytutu Pamięci Narodowej
– Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu
Witold Kulesza:**

Tak, nie mam wątpliwości, że wszystko się zgadza. Pan minister także podziela tę opinię.

**Sekretarz Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa
Andrzej Przewoźnik:**

Tak, ja bym tylko pouzupełniał trochę.

(Przewodnicząca Teresa Liszcz: Co by pan pouzupełniał?)

Zwłaszcza w drugim akapicie.

(Przewodnicząca Teresa Liszcz: W tym, który się zaczyna od „Decyzję”..., tak?)

Ja się odnoszę do tekstu niepoprawionego.

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Ten akapit ma brzmieć tak: Na podstawie decyzji podjętej w dniu 5 marca 1940 r. przez Biuro Polityczne KC Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii rozstrzelano czternaście tysięcy siedmuset polskich jeńców wojennych znajdujących się w obozach w Kozielsku, Starobielsku i Ostaszkowie oraz siedem tysięcy trzysta pięciu innych obywateli polskich przetrzymywanych w więzieniach sowieckich.

Co by pan tu dodał?

**Sekretarz Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa
Andrzej Przewoźnik:**

Jeżeli mówimy o obozach, to trzeba dodać „obozy specjalne NKWD”. To była specjalna kategoria obozów, stworzona dla tychże jeńców. To są zupełnie inne obozy, niż funkcjonowały w całym systemie obozów.

(Przewodnicząca Teresa Liszcz: Dodać: w specjalnych obozach NKWD...)

Tak, obozy specjalne NKWD. Specjalny zarząd jeńców wojennych został do tego powołany, była więc określona terminologia.

(Przewodnicząca Teresa Liszcz: ...w Kozielsku, Starobielsku, Ostaszkowie, czyli dookreślić te obozy, tak?)

Tak. Proponowałbym... To jeszcze nie koniec, Pani Przewodnicząca.

(Przewodnicząca Teresa Liszcz: Tak? Co jeszcze?)

Biuro Polityczne KC Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii (bolszewików), bo to się tak wówczas nazywało. Przepraszam, że się czepiam.

(Przewodnicząca Teresa Liszcz: Biuro Polityczne KC?)

Tak, Komitetu Centralnego Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii (bolszewików). Wszechzwiązkowa Komunistyczna Partia i w nawiasie słowo „bolszewików”. Wówczas obowiązywała taka nazwa. I jeszcze jedna rzecz...

(Przewodnicząca Teresa Liszcz: Momencik, Księżo.)

...tu gdzie mamy więzienia sowieckie, proponowałbym zmienić na „więzienia NKWD na zachodniej Białorusi i zachodniej Ukrainie”, bo to jest bardzo precyzyjne

dookreślenie dotyczące losów osób, które znalazły się poza tą grupą około piętnastu tysięcy...

(*Przewodnicząca Teresa Liszcz*: Na zachodniej Białorusi i zachodniej Ukrainie, tak?)

Tak. Można to sformułować: „w zachodnich obwodach Białoruskiej i Ukrainskiej Republiki Rad” czy coś takiego.

(*Przewodnicząca Teresa Liszcz*: To się strasznie rozszerza. Może krócej?)

Wiem, ale to są rzeczy precyzyjne i ważne dla całości zagadnienia.

(*Przewodnicząca Teresa Liszcz*: W zachodnich obwodach Ukrainskiej i Białoruskiej Republiki Radzieckiej.)

(*Senator Andrzej Jaeschke*: Ukrainy, Białorusi – tak będzie...)

Może być tak i tak. W zasadzie właściwy byłby termin „obwodów zachodnich Białorusi i Ukrainy”.

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Dobrze, to ja jeszcze raz przeczytam to zdanie.

Proszę uprzejmie, Księżo Prałacie.

Kapelan Stowarzyszenia Rodzin Katyńskich Zdzisław Peszkowski:

Mój problem jest taki, że po latach dopełniamy to różnymi rzeczami. Dokument, który podpisał sam Stalin, jest prawie że precyzyjny. Później Szelepin dodaje jakieś drobiazgi. Możemy dać pod znakiem zapytania ich pismo, w którym stwierdzają, że niby będą obradowali. To, co pani napisała, jest dobrze napisane.

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Dziękuję bardzo.

Czytam autopoprawkę, którą musimy przegłosować: „Na podstawie decyzji podjętej w dniu 5 marca 1940 r. przez Biuro Polityczne Komitetu Centralnego Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii (bolszewików) rozstrzelano cztery tysiące siedmuset polskich jeńców wojennych znajdujących się w specjalnych obozach NKWD w Kozielsku, Starobielsku i Ostaszku oraz siedem tysięcy trzystu pięciu innych obywateli polskich przetrzymywanych w więzieniach NKWD w zachodnich obwodach republik ukraińskiej i białoruskiej”.

Chyba tak, bo to dwie republiki?

Prezes Polskiej Fundacji Katyńskiej Bożena Łojek:

Czy wtedy używano takiej terminologii, Panie Andrzeju? Czy Ukraina, kresy?

(*Głosy z sali*: Nie było.)

No właśnie, to jest nazewnictwo sowieckie. Tak jednak chyba formalnie nie było. W ich dokumentach tak, ale prawnie chyba tak nie było. Tam były kresy polskie, zachodnia Ukraina to była Polska.

**Sekretarz Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa
Andrzej Przewoźnik:**

Nie, Pani Bożeno, z punktu widzenia tego, co się stało, to było zupełnie coś innego. Oczywiście rząd polski na emigracji nie uznawał tego faktu i to jest normalne, takie stanowisko było do samego końca. Terminologia, której używano już po formalnej inkorporacji, kiedy były referenda itd., itd., włączenie tego do imperium sowieckiego...

Prezes Polskiej Fundacji Katyńskiej Bożena Łojek:

Ale w 1939 r.?

(*Sekretarz Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa Andrzej Przewoźnik: Tak, w 1940 r.*)

W 1940 r., oczywiście, że tak. Mamy tu kresowianki, które tam mieszkały i mieszkały wówczas w Polsce.

Senator Andrzej Jaeschke:

Proszę państwa, nie wchodziłbym w tego typu dywagacje, bo się boję, iż może to zostać odebrane, że ci Polacy zostali zamordowani w Polsce. Tak jak w Oświęcimiu, w polskim obozie.

(*Prezes Polskiej Fundacji Katyńskiej Bożena Łojek: Ale to można sprawdzić.*)

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Proszę państwa, kto z państwa jest za nadaniem drugiemu akapitowi takiego brzmienia, jak przeczytałam? Jeśli trzeba, przeczytam to jeszcze raz.

Kto z państwa jest za nowym brzmieniem drugiego akapitu, proszę podnieść rękę. (5)

Jednogłośnie za. Dziękuję bardzo.

W trzecim akapicie dodajemy „w Piatichatkach koło Charkowa”.

Kto z państwa jest za tą zmianą?

Prezes Polskiej Fundacji Katyńskiej Bożena Łojek:

Przepraszam, chyba bym miała niejakie wątpliwości, bo jednak mamy cmentarz w Charkowie i księgę cmentarza w Charkowie. Prawdą jest to, co powiedział pan Andrzej Przewoźnik: *lesopark*, kwadrat taki i taki koło Charkowa. Dlaczego nie nazwa... Słucham?

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Bo dzisiaj to jest Charków, ale wtedy, rozumiem, była to miejscowość podcharkowska.

Tak, Panie Ministrze?

(*Sekretarz Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa Andrzej Przewoźnik: Tak.*)

(*Prezes Polskiej Fundacji Katyńskiej Bożena Łojek: Dlatego mam wątpliwości.*)

Ale my mówimy o tym, co było wtedy. Kiedy rozstrzelowano, była to miejscowość Piatichatki pod Charkowem.

Proszę uprzejmie.

**Sekretarz Zarządu Stowarzyszenia Rodzin Katyńskich w Warszawie
Anna Wolińska:**

Bożeno, ale to może być per analogiam. Przecież jest Rodzina Katyńska, a my tak jak tutaj we dwie siedzimy, jesteśmy z rodziny starobielskiej, a pani Dangel nie wie, gdzie jej ojciec został... Rodzina Katyńska obejmuje wszystko.

(Prezes Polskiej Fundacji Katyńskiej Bożena Łojek: Tak, ale tu nie o to chodzi, nie o ten element.)

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Dziękuję.

Panowie się zgadzają, że Piatichatki koło Charkowa, tak?

Kto z państwa jest za dodaniem „koło Charkowa”? (5)

Dziękuję bardzo.

(Senator Gerard Czaja: Czy można do tego akapitu?)

Bardzo proszę, Panie Senatorze.

Senator Gerard Czaja:

Mam taką techniczną uwagę. Przepraszam, że tak ją nazywam, ale jeżeli mówimy, że spoczęło tam blisko dwadzieścia dwa tysiące zamordowanych strzałem w tył głowy obywateli polskich, to mam pytanie: czy wszyscy zostali zamordowani w ten sposób?

(Głos z sali: Tak.)

Czy w ten techniczny sposób? O to mi chodzi. Bo jeżeli państwo mi udowodnią, że taka była metoda – dwudziestu dwu tysiącom strzelano w tył głowy – to nie zgłoszę poprawki. A jeśli nie, to mam propozycję, żeby „strzałem w tył głowy”... To jest takie techniczne sformułowanie. Nie wiem, czy akurat dwadzieścia dwa tysiące obywateli zostało zastrzelonych w ten sposób.

(Głosy z sali: W ten sposób.)

(Przewodnicząca Teresa Liszcz: Panie Senatorze, strzał w tył głowy to nie tylko technika, to coś podłego.)

(Prezes Polskiej Fundacji Katyńskiej Bożena Łojek: To był system. W czasie ekshumacji znaleziono ofiary z czaszkami przestrzelonymi pięciokrotnie.)

Nie neguję tego, ale czy dotyczy to dwudziestu dwóch tysięcy? Bo jeżeli mówimy... Proszę przeczytać całe to zdanie...

Prezes Polskiej Fundacji Katyńskiej Bożena Łojek:

Znane jest zeznanie Tokariewa, który w książeczce, w swoich zeznaniach, dokładnie opisuje, jaką techniką mordowano polskich oficerów i jeńców z Kozielska,

Ostaszkowa i Starobielska. Technika była opracowana bardzo dokładnie – strzałem w tył głowy.

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Dziękuję bardzo.
Pan minister Przewoźnik.

**Sekretarz Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa
Andrzej Przewoźnik:**

Jeśli mogę, Pani Przewodnicząca, Panie Senatorze, dwa zdania. Na podstawie ekshumacji, które prowadziliśmy, oględzin tysięcy czaszek, był to oczywiście strzał w tył głowy – to nie ulega żadnej kwestii. Oczywiście bardziej wyrafinowani mordercy – tak jak to było w Charkowie – strzelali w drugi krąg szyjny, co załatwiało sprawę jeszcze szybciej. Ale wszystko szło w głowę, strzał w tył głowy był faktycznym sposobem mordowania tych ludzi. To jest symbol tej akurat zbrodni.

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Dziękuję bardzo.
Pan minister Przewoźnik.

**Sekretarz Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa
Andrzej Przewoźnik:**

Przepraszam bardzo, miałbym jeszcze uwagę do tego akapitu.

(Przewodnicząca Teresa Liszcz: Do którego? Do trzeciego, tak?)

Do tego, nad którym pracowaliśmy. Otóż drugie zdanie brzmi w ten sposób: Wśród oficerów i funkcjonariuszy byli to sędziowie i prokuratorzy...

(Głos z sali: Nie „wśród”, tylko „oprócz”.)

Tak, „oprócz”, przepraszam. Proponowałbym tak to zmienić: „Wśród oficerów Wojska Polskiego i funkcjonariuszy Policji byli między innymi sędziowie, prokuratorzy, naukowcy i nauczyciele”, dlatego że oni nie byli oddzielnie. Ci ludzie wykonywali określone zawody, a byli oficerami rezerwy.

(Przewodnicząca Teresa Liszcz: I wszyscy byli wtedy w mundurach?)

Oczywiście, oni byli zmobilizowani w 1939 r., w czasie działań wojennych. To byli oficerowie.

(Przewodnicząca Teresa Liszcz: Czyli cywilów tam w ogóle nie było?)

Prawie w ogóle, jednostki. Tu jest po prostu taka...

(Sekretarz Zarządu Stowarzyszenia Rodzin Katyńskich w Warszawie Anna Wołińska: Lekarze szpitali więziennych.)

(Przewodnicząca Teresa Liszcz: To zmienia postać rzeczy. Byli w mundurach sędziowie, prokuratorzy...)

Tak, to jest drobiazg, ale bardzo ważny, bo to zmienia postać rzeczy.

(Przewodnicząca Teresa Liszcz: Czyli skreślić to, a „oprócz” zamienić na...)

Na przykład na „wśród”.

Senator Andrzej Jaeschke:

Czy w ten sposób nie deprecjonujemy zawodowych oficerów? Przepraszam, ale wśród oficerów wymieniamy na przykład nie oficerów zawodowych, normalnych wojskowych, tylko mówimy, że byli między nimi prokuratorzy, sędziowie, nauczyciele...

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

To może dodać „oprócz zawodowych oficerów”? Może tak, Panie Senatorze?

(*Sekretarz Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa Andrzej Przewoźnik: Ja bym w to nie wchodził. On jest, przepraszam, oficerem.*)

(*Senator Andrzej Jaeschke: Nie wiem, no...*)

Panie Ministrze, czy tak by mogło być: Oprócz zawodowych oficerów i funkcjonariuszy byli to sędziowie, prokuratorzy...

**Sekretarz Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa
Andrzej Przewoźnik:**

Ja bym w to nie wchodził, dlatego że w momencie, kiedy on jest zmobilizowany, niezależnie od tego, jaki wykonuje zawód, jest oficerem Wojska Polskiego i nabywa określony status w świetle prawa międzynarodowego.

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Ale można powiedzieć, że byli wśród nich oficerowie zawodowi, ci z rezerwy?

(*Wypowiedzi w tle nagrania*)

(*Głos z sali: To nie ma żadnego znaczenia. Ja bym też tak napisała: Wśród oficerów byli...*)

**Sekretarz Zarządu Stowarzyszenia Rodzin Katyńskich w Warszawie
Anna Wolińska:**

Jeśli skreślimy wyraz „to”, będzie wszystko w porządku: Wśród oficerów i funkcjonariuszy byli sędziowie, prokuratorzy...

(*Starszy Sekretarz Komisji Ustawodawstwa i Praworządności Bogumiła Cichońska: Proszę włączyć mikrofon.*)

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Proszę bardzo, teraz dobrze.

Pani Anna Wolińska.

**Sekretarz Zarządu Stowarzyszenia Rodzin Katyńskich w Warszawie
Anna Wolińska:**

Przepraszam najmocniej. Jeśli skreślimy „to”, wówczas będzie: Wśród oficerów i funkcjonariuszy byli sędziowie, prokuratorzy... Tacy, siacy, owacy itd. Można jesz-

cze dodać pisarzy, artystów. Też byli, ale to już... W każdym razie wszyscy byli oficerami Wojska Polskiego.

Prezes Polskiej Fundacji Katyńskiej Bożena Łojek:

Jedno na pewno trzeba dodać: że było tam sześć i pół tysiąca policjantów z policji państwowej.

(Przewodnicząca Teresa Liszcz: To są funkcjonariusze.)

Nie wiem, czy to wystarczy.

(Przewodnicząca Teresa Liszcz: No to był Korpus Ochrony Pogranicza.)

Sześć i pół tysiąca... Szczególnie policja państwowa. Sześć i pół tysiąca z tych czterestu i pół... Właśnie nie wiem, jak to...

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Policjanci są wymienieni w pierwszym zdaniu: „oficerów Wojska Polskiego, policjantów”.

Senator Ewa Serocka:

Tak, ale w tej części, w trzecim akapicie, Pani Przewodnicząca, wymieniamy sędziów, prokuratorów, naukowców, nauczycieli, lekarzy, urzędników, przedsiębiorców, ziemian, księży. W tej części można by było wymienić policjantów. Jeżeli już jest grupa wymienionych, tak...

(Prezes Polskiej Fundacji Katyńskiej Bożena Łojek: Bo więcej było policjantów niż na przykład sędziów.)

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Momencik, zaraz coś z tym zrobimy.

Pan minister Przewoźnik.

**Sekretarz Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa
Andrzej Przewoźnik:**

Proponuję nie rozbudowywać tego, bo w tej chwili, jeżeli wymienimy tylko policjantów, to dlaczego nie Straż Graniczną, Straż Więzienną i funkcjonariuszy innych służb? KOP to jest w gruncie rzeczy Wojsko Polskie. Sądzę, że można to zapisać tak, jak zaproponowałem: „Wśród oficerów Wojska Polskiego i funkcjonariuszy Policji”. I to załatwia sprawę. Nie wchodziłbym w liczby, bo wśród policjantów też byli bardzo różni policjanci, nie tylko stójkowi. Pełnili różne funkcje – byli pracownikami wywiadu, kontrwywiadu itd., itd. Jak zaczniemy wyliczać, to się nam zrobi książka, a i tak wszystkich nie pogodzimy.

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Proponuje pan, żeby to brzmiało tak: Wśród oficerów Wojska Polskiego...

(Sekretarz Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa Andrzej Przewoźnik: Może być skrót „WP”.)

...i funkcjonariuszy nie, bo wśród policjantów był policjant, a nie lekarz czy sędzia. Chodzi o to, że wśród oficerów byli zawodowcy i byli zmobilizowani sędziowie, prokuratorzy.

(Sekretarz Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa Andrzej Przewoźnik: Tak, ale bez rozróżniania, czy to była służba stała, czy to była rezerwa.)

Rozumiem, tylko że wtedy wyraz „funkcjonariuszy” trzeba wykreślić.

(Sekretarz Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa Andrzej Przewoźnik: Funkcjonariuszy policji państwowej.)

Panie Ministrze, niech pan posłucha. W tej chwili pisaliśmy „oprócz oficerów”, jak gdyby jako jedną kategorię traktując oficerów, obok innych, cywilnych funkcjonariuszy, bo sędzia to też funkcjonariusz państwowy. Ale pan zwrócił nam uwagę, że oni wszyscy byli wtedy w mundurach, że nie „oprócz oficerów”, tylko „wśród oficerów. Ale chyba nie wśród policjantów. Jeżeli piszemy „wśród”, to ci funkcjonariusze nie pasują.

**Sekretarz Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa
Andrzej Przewoźnik:**

Wśród policjantów też, bo policjanci również byli mobilizowani na czas wojny.
(Przewodnicząca Teresa Liszcz: Był też lekarz policjant?)
Ależ oczywiście.

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Czyli może zostać tak, jak jest.

(Sekretarz Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa Andrzej Przewoźnik: Oczywiście, że tak, dlatego że...)

„Wśród oficerów i funkcjonariuszy”... Wiadomo już, że polskich.

**Sekretarz Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa
Andrzej Przewoźnik:**

Proszę pamiętać, że w momencie, kiedy wybuchła wojna i oni zostali zmobilizowani, policja miała do wykonania czynności policyjne, ale była traktowana tak jak wojsko i była używana również do działań stricte wojskowych.

(Przewodnicząca Teresa Liszcz: I mobilizowano też cywilów do Policji?)

Jeżeli ktoś miał przydział, to oczywiście, że tak.

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Czyli może to brzmieć tak: „Wśród oficerów i funkcjonariuszy byli sędziowie, prokuratorzy”... itd. Tak?

(Sekretarz Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa Andrzej Przewoźnik: Tak, oczywiście.)

Kto z państwa jest za taką zmianą, proszę bardzo.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

„Wśród oficerów i funkcjonariuszy państwa polskiego” – wiadomo.

Prezes Polskiej Fundacji Katyńskiej Bożena Łojek:

Czy można spróbować przerzucić funkcjonariuszy policji po księżach? Żeby „Wśród oficerów byli sędziowie, prokuratorzy, nauczyciele, przedsiębiorcy, ziemianie, księża, funkcjonariusze Policji Państwowej” i kreska...

(*Przewodnicząca Teresa Liszcz*: Chyba policjanci są bliżsi oficerom niż księża.)

Właśnie nie wiem, w którym miejscu, ale gdzieś bym... Bo tutaj tych funkcjonariuszy...

(*Sekretarz Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa Andrzej Przewoźnik*: To zrobimy zupełny mętlik.)

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

To będzie mętlik. Użyję swojej władzy przewodniczącej i zaproponuję takie brzmienie...

(*Sekretarz Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa Andrzej Przewoźnik*: Ten zapis jest dobry.)

„Wśród oficerów i funkcjonariuszy”...

(*Prezes Polskiej Fundacji Katyńskiej Bożena Łojek*: Wśród oficerów Wojska Polskiego...)

No nie, funkcjonariusze to nie Wojsko Polskie, tylko Państwo Polskie.

Proszę państwa, nie redagujmy grupowo, bo zrobi się bałagan.

Proszę słuchać propozycji...

Słucham cię, Bogusiu.

(*Starszy Sekretarz Komisji Ustawodawstwa i Praworządności Bogumiła Cichońska*: To, co pan minister proponował: „Wśród oficerów Wojska Polskiego i funkcjonariuszy”...)

Nie tylko Policji, to była Służba Więzienna... Nie funkcjonariuszy Policji. Funkcjonariuszy Policji się nazywało po prostu policjantami. Funkcjonariusze to zbiorcza nazwa obejmująca policjantów, straż graniczną, straż pożarną...

Proszę państwa, zatrzymaliśmy się chyba nadmiernie długo nad tym zdaniem: „Wśród oficerów Wojska Polskiego i funkcjonariuszy byli sędziowie i prokuratorzy, naukowcy i nauczyciele, lekarze, urzędnicy, przedsiębiorcy, ziemianie i księża – elita polskiego społeczeństwa”.

Kto z państwa jest za takim brzmieniem, proszę podnieść rękę.

(*Głos z sali*: Znowu zabrakło policjantów.)

Tu od początku policjantów nie było. Policjanci mieszczą się wśród funkcjonariuszy, a są wymienieni jako policjanci w pierwszym zdaniu, zaraz za oficerami.

Proszę bardzo, pan minister jeszcze raz.

**Sekretarz Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa
Andrzej Przewoźnik:**

Pani Przewodnicząca, Szanowni Państwo, proszę pamiętać, że policjanci byli wyodrębnioną grupą, dla której stworzono specjalny obóz o specjalnym reżimie, specjalnie ich traktowano. Miednoje to jest takie miejsce dla policjantów. Jak zabraknie tu funkcjonariuszy policji, to będzie problem. Zdanie – tak jak tutaj pani przewodnicząca

przyjęła w uchwale – uzupełnione o oficerów Wojska Polskiego i funkcjonariuszy Policji jest absolutnie wystarczające i załatwia wszystko.

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Ale dlaczego funkcjonariuszy policji? A gdzie jest straż pożarna? Jak jest „funkcjonariuszy” bez określenia, to wiadomo, że to wszystko, a jak już mamy pisać „funkcjonariuszy policji”, to przecież krócej się wtedy pisze „policjantów”.

**Sekretarz Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa
Andrzej Przewoźnik:**

Wtedy musielibyśmy – przepraszam, Pani Przewodnicząca, że dyskutuję tutaj – wymieniać wszystkie służby, nawet jeżeli było na przykład pięciu ich funkcjonariuszy.

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Żeby nie wymieniać wszystkich, napisałam tylko „funkcjonariuszy”, ale jak pan pisze „funkcjonariuszy policji”, to resztę pan pomija.

(Głos z sali: W funkcjonariuszach wszyscy siedzą.)

W funkcjonariuszach są policjanci, służba więzienna, straż pożarna. A pan to zawęża.

(Sekretarz Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa Andrzej Przewoźnik: Wiem, jaki będzie odbiór społeczny.)

Bo jak bym miała napisać „funkcjonariuszy policji”, to bym napisała krócej – „policjantów”. Nie napisałam „policjantów”, żeby objąć wszystkich. Jeszcze raz to czytam: „Wśród oficerów Wojska Polskiego, policjantów i innych funkcjonariuszy byli sędziowie i prokuratorzy, naukowcy i nauczyciele, lekarze, urzędnicy, przedsiębiorcy, ziemianie i księża – elita polskiego społeczeństwa”. Może tak być?

(Głosy z sali: Może, tak.)

Kto z państwa jest za takim brzmieniem? (7)

Kto jest przeciwko? (0)

Kto się wstrzymał od głosu? (0)

Ten akapit mamy z głowy. Ja mam poprawkę dopiero do akapitu: „W 65. rocznicę mordu katyńskiego”...

Proszę bardzo, Panie...

**Zastępca Prezesa Instytutu Pamięci Narodowej
– Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu
Witold Kulesza:**

Pani Przewodnicząca, obiecałem się nie odzywać, ale...

(Przewodnicząca Teresa Liszcz: Obiecał pan pomagać i pomaga pan.)

...już tak zupełnie na marginesie. Zdanie drugie przegłosowanego akapitu: „Ten okrutny mord, dokonany z pogwałceniem elementarnych zasad prawa i moralności...” Czy jest możliwe rozważenie, by po słowach „elementarnych zasad prawa” dodać „narodów i ogólnoludzkich norm moralnych”?

(*Przewodnicząca Teresa Liszcz*: Może „prawa międzynarodowego”? To nie to samo?)

Używano wtedy pojęcia „prawo narodów”. Wobec tego...

(*Przewodnicząca Teresa Liszcz*: Zasad prawa „Narodu” z dużej litery?)

Nie, „elementarnych zasad prawa narodów”...

(*Przewodnicząca Teresa Liszcz*: Jak Grocjus jeszcze?)

Tak, tak, tak, „prawa narodów i ogólnoludzkich norm moralnych”.

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Kto z państwa jest za tym, żeby wyrazy „elementarnych zasad prawa i moralności” zastąpić wyrazami „elementarnych zasad prawa narodów i ogólnoludzkich norm moralnych”? (7)

Jednogłośnie za. Dziękuję bardzo.

W akapicie czwartym a trzecim całym na stronie 2 proponuję dodać braci Rosjan: oraz tym, którzy mimo szykan i prześladowań walczyli o ujawnienie prawdy o tej zbrodni, także rosyjskiemu Stowarzyszeniu „Memoriał”. Czy nie trzeba pisać „rosyjskiemu”? Wiadomo, że rosyjskiemu. Czy dodać: także rosyjskiemu Stowarzyszeniu „Memoriał” i innym Rosjanom, którzy walczyli o tę prawdę.

(*Senator Andrzej Jaeschke*: Bardziej ogólnie, Pani Senator, może po prostu „Rosjan”.)

Po przecinku: także Rosjanom, którzy walczyli o tę prawdę.

Kto jest za dopisaniem słów: także Rosjanom, którzy walczyli o tę prawdę? (7)

Jednogłośnie za. Dziękuję bardzo.

W następnym akapicie, po wyrazach „nie odkryte jeszcze miejsca pochówku pomordowanych”, proponuję dodać słowa: „i nieznane nazwiska ofiar”, bo ciągle jeszcze są też ofiary nieznane.

Kto jest za takim dopiskiem, proszę podnieść...

(*Wypowiedź poza mikrofonem*)

Słucham?

Prezes Polskiej Fundacji Katyńskiej Bożena Łojek:

Jeśli mogę, jedno uzupełnienie. Inne nazwiska ofiar znamy, a tu jest w akapicie „wskazały nie odkryte jeszcze miejsca pochówku pomordowanych”. Proponuję tak: „i nieznane nazwiska ofiar tam leżących”. Bo tylko tych nie znamy.

(*Głos z sali*: A inne miejsca nieodkryte?)

Tak, właśnie w tych miejscach, których nie znamy i nie są znane ofiary, nie ma listy i miejsca.

(*Przewodnicząca Teresa Liszcz*: Myślałam, że są takie sytuacje, iż jest lista, znane są ofiary, tylko miejsce pochówku nie jest znane.)

Nie, nie, jedno i drugie.

(*Sekretarz Zarządu Stowarzyszenia Rodzin Katyńskich w Warszawie Anna Wołńska*: Jest ukraińska lista z nazwiskami, a nieznane jest miejsce pochówku.)

Nie, obydwa są nieznane, bo to jest tworzona...

(*Głos z sali*: I tak, i tak.)

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Przepraszam, ale nasuwa się pytanie: jeżeli nieznane są nazwiska ani miejsce pochówku, to skąd wiemy, że są jeszcze jakieś ofiary?

Prezes Polskiej Fundacji Katyńskiej Bożena Łojek:

Z dokumentu, z decyzji, w której pisze... Jest decyzja...

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

To znaczy, że są znane. Czy z brakującej liczby?

(Prezes Polskiej Fundacji Katyńskiej Bożena Łojek: Liczba jest znana.)

Co panowie na to? Panie Ministrze?

Kapelan Stowarzyszenia Rodzin Katyńskich Zdzisław Peszkowski:

Tutaj jest pewien problem, dlatego że według tego, co dostaliśmy od wywiadu żydowskiego, są na pewno sześć tysięcy pięćset czterdzieści trzy miejsca, gdzie leżą Polacy. Ale jest wiele miejsc, które ciągle odkrywamy, i w Polsce, i poza Polską, dotychczas nieznane.

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Dziękuję bardzo.

Co panowie na to?

Pan minister Przewoźnik?

**Sekretarz Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa
Andrzej Przewoźnik:**

W wypadku tak zwanej zachodniej Ukrainy mamy listę nazwisk, ale nie znamy konkretnego miejsca pochówku, poza jednym: Bykownia pod Kijowem. Znamy tylko miasta, do których przywożono transporty: Charków, Chersoń i Kijów. W wypadku Białorusi nie znamy tak naprawdę miejsca pochówku. Przypuszczalnie są to Kuropaty i nie mamy listy nazwisk. Tak wygląda sytuacja w wypadku grupy zamordowanych osób z więzień zachodniej Ukrainy i Białorusi.

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Dziękuję.

Czy pan profesor chciałby zabrać głos?

**Zastępca Prezesa Instytutu Pamięi Narodowej
– Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu
Witold Kulesza:**

Chciałbym tylko dodać, że nikłe są szanse na ustalenie, czy na przedmieściu Kijowa – bo w istocie rzeczy chodzi o Bykownię, obecnie przedmieście Kijowa – rze-

czywiście spoczywają ci, których poszukujemy, a których znamy z nazwiska. Być może władze...

(Głos z sali: To tylko część.)

Tak, cztery tysiące sto osiemdziesiąt jeden.

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Proponuję dodać: „i nieznane nazwiska spoczywających tam ofiar”.

Kto z państwa jest za? (7)

Jednogłośnie. Dziękuję bardzo.

Ktoś proponował, żeby zamiast „Oczekujemy od strony rosyjskiej”... Aha, wcześniej: „Władze Federacji Rosyjskiej...” Pan przewodniczący Jaeschke proponował „Radę Najwyższą” czy jak się to nazywa...

Senator Andrzej Jaeschke:

Powiedziałbym – tak jak któraś z pań powiedziała o tym lisim podejściu – że to właśnie by szło w tym kierunku. Tylko ja nie znam teraz tej nomenklatury, nie wiem, jak to wygląda. Wtedy byśmy mogli oczekiwać odpowiedzi od tej izby wyższej, no ale czy to ma jakiś...

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Dobrze by było, żeby na posiedzeniu plenarnym nie zgłaszać już poprawek. Żeby napisać tu wszystko, co by miało być...

Senator Andrzej Jaeschke:

Nie, nie, jeśli tu jej nie zgłoszę, to już tam nie będziemy nic zgłaszać.

(Przewodnicząca Teresa Liszcz: Czyli pan rezygnuje?)

Rezygnuję.

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Czy ktoś z państwa ma poprawki do dalszej części?

Pan senator Czaja.

Senator Gerard Czaja:

Może nie poprawkę, ale pytanie. My w trzech miejscach określamy władze w różny sposób. W pierwszym akapicie mówimy o władzy Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich, a w dwóch innych miejscach mówimy „władze Związku Sowieckiego”. Proponowałbym ujednoczyć nazewnictwo.

(Głos z sali: To jest synonim.)

(Senator Andrzej Jaeschke: Nie, to nie jest synonim. To jest rusycyzm.)

W 1940 r. była nazwa Związek Socjalistycznych Republik Radzieckich.

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Ale w skrócie się mówiło Związek Radziecki. To może poprawmy „Sowieckiego” na „Radzieckiego”

(*Senator Gerard Czaja:* Poprawmy to ewentualnie w pierwszym akapicie.)

Może tam, gdzie się zaczyna, niechby była pełna nazwa, ale dalej, bo to będzie jeszcze dłużej: „Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich”. Żeby nie używać rusycyzmu, napiszmy „Związku Radzieckiego” zamiast „Sowieckiego”.

(*Senator Andrzej Jaeschke:* Radzieckiego, oczywiście że tak.)

Ale była też w oficjalnym obiegu nazwa „Związek Radziecki”.

(*Senator Andrzej Jaeschke:* „Radziecki”, ale nie „Sowiecki”.)

No tak, dobrze. Kto z państwa jest... Bo rozumiem, że pan proponuje...

(*Głos z sali:* Używano określenia „Sowiecki”.)

(*Senator Andrzej Jaeschke:* Ale to są rusycyzmy.)

Proszę bardzo, Panie Ministrze.

**Sekretarz Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa
Andrzej Przewoźnik:**

W dokumentach dyplomatycznych rządu polskiego, władz polskich, było „Związek Sowiecki” i nie używano innego określenia. To jest już późniejsze, przynajmniej u nas...

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

W takim razie nie proponuję zmiany.

(*Głos z sali:* A ujednoczenie?)

Ujednoczenie moim zdaniem nie jest konieczne. W pierwszym zdaniu jest pełna, oficjalna nazwa „Związek Socjalistycznych Republik Radzieckich”, a potem się używa nazwy skróconej, która też była w oficjalnym obiegu, nie wydaje mi się więc, żeby...

(*Senator Gerard Czaja:* Obyśmy się nie spotkali, Pani Przewodnicząca, na sali z propozycją ewentualnych zmian, bo znowu będziemy mieli problem.)

Jak pan senator nie zaproponuje, to może nikt inny nie zaproponuje. A pan ma taki autorytet, że w razie czego pan powstrzyma...

(*Senator Gerard Czaja:* Nie wiem, czy powstrzymam.)

(*Kapelan Stowarzyszenia Rodzin Katyńskich Zdzisław Peszkowski:* Te różne nazwy są konieczne, bo tak oni używali.)

(*Senator Ewa Serocka:* Dla czystości sprawy lepiej przyjąć jedną nazwę.)

Ja patrzę, jak jest w uchwale sejmowej.

**Sekretarz Zarządu Stowarzyszenia Rodzin Katyńskich w Warszawie
Anna Wolińska:**

Proszę państwa, chcę przypomnieć, że rosyjski „soviet” to polska „rada” i stąd te...

Senator Gerard Czaja:

Ale my się mamy wyrażać po polsku, proponuję więc, żebyśmy napisali „Związek Radziecki” i to będzie jednoznaczne.

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Dobrze.

Kto z państwa jest za zastąpieniem we wszystkich miejscach nazwy „Związek Sowiecki” nazwą „Związek Radziecki”?

Kto z państwa jest za tym, proszę podnieść rękę. (6)

Kto jest przeciwny? (1)

Kto się wstrzymał od głosu? (0)

Zmieniamy na Związek Radziecki.

Czy ktoś z państwa pragnie jeszcze zgłosić poprawkę? Czy pani mecenas ma propozycje poprawek?

**Starszy Legislator w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu
Aleksandra Sulkowska:**

Chciałabym zwrócić uwagę na pełną ustawową nazwę Instytutu Pamięci Narodowej. Zgodnie z art. 8 ust. 1 ustawy o IPN nosi on nazwę: Instytut Pamięci Narodowej – Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu. W akapicie trzecim od dołu na stronie 2 jest nazwa skrócona, potoczna. Dziękuję.

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Czyli proponuje pani uzupełnienie: „Oczekujemy od strony rosyjskiej niezwłocznego przekazania Instytutowi Pamięci Narodowej...

(*Starszy Legislator w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu Aleksandra Sulkowska: ...– Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu.*)

Kto z państwa jest za tą zamianą, proszę podnieść rękę. (7)

Jednogłośnie za. Dziękuję bardzo.

Proszę bardzo, ksiądz prałat.

Kapelan Stowarzyszenia Rodzin Katyńskich Zdzisław Peszkowski:

Miałbym jeszcze jedną prośbę: żeby na zakończenie było jasne, klarowne, że chcemy, żeby 5 marca był znany na całym świecie jako dzień Katynia. Tak jak jest Auschwitz i holocaust. Trzydzieści lat potem w tym samym dniu zmarł Stalin...

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Czy ksiądz prałat proponuje, żeby ustanowić jakiś dzień? Tego nie można zrobić w drodze uchwały, bo jeżeli to ma być jakiś stały dzień pamięci, ustanawia się go w drodze ustawy. Tego, Księżo, nie możemy zrobić tutaj, w tym miejscu, bo to nie może być forma uchwały.

(Kapelan Stowarzyszenia Rodzin Katyńskich Zdzisław Peszkowski: Jako sugestię, że się da jeszcze...)

Może na przyszłość to rozważymy. To już będzie odnotowane w protokole i w przyszłości to rozważymy. Kiedy ustanawialiśmy tego typu dzień – nie przymierzając, bo to jednak inny problem – jak Dzień Flagi czy Dzień Polonii, to wszystko było ustalane w drodze ustaw. A to jest uchwała.

(Kapelan Stowarzyszenia Rodzin Katyńskich Zdzisław Peszkowski: W amerykańskich warunkach takie daty jak Dzień Prezydenta załatwia kongres.)

To my też załatwiamy, tylko w drodze ustawy. A to jest uchwała.

(Kapelan Stowarzyszenia Rodzin Katyńskich Zdzisław Peszkowski: A w tej uchwale nie można dać jasno, że tego chcemy?)

Trzeba by to przemyśleć i jeszcze z kimś uzgodnić, bo i tak dnia tutaj nie ustanowimy. Przyjmujemy do rozważenia sugestię, żeby ewentualnie uchwalić to w formie odrębnej ustawy.

(Kapelan Stowarzyszenia Rodzin Katyńskich Zdzisław Peszkowski: W stosunku do tego wspaniałego tekstu, który pani napisała, jest to jakieś odejście, jak rozumiem. Nie załatwiamy tego, co dla całego świata się daje.)

Dlatego że to miałyby być dla całego świata, i że jest to poważna sprawa, raz na zawsze, ten dzień musi mieć formę ustawową. Nie możemy tego zrobić w tym akcie, ale przyjmujemy tę sugestię i rozważymy ją. Obiecuję. Jeśli będę nadal w parlamencie, to będę pamiętać. A jeśli nie będę, to ktoś inny z państwa na pewno będzie pamiętał. Młodszy ode mnie pewnie tu będą i będą pamiętać.

Kto z państwa jeszcze ma uwagi?

Pani mecenas.

Starszy Legislator w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu Aleksandra Sulowska:

Pozwolę sobie zwrócić uwagę na dwie rzeczy techniczne. Pełna nazwa „Monitora Polskiego”, w której ma być opublikowana uchwała, brzmi: Dziennik Urzędowy Rzeczypospolitej Polskiej „Monitor Polski”. Proponuję dodać wyrazy „Rzeczypospolitej Polskiej” po wyrazach „Dzienniku Urzędowym”.

I kwestia językowa. W akapicie drugim od dołu na stronie 2 wyrazy „Rzeczypospolitą Polską” zastąpić wyrazami „Rzeczpospolitą Polską”. Wyraz będzie wówczas użyty w odpowiednim przypadku: Rzeczpospolitą Polską i Federacją Rosyjską. Sformułowanie „Rzeczypospolita Polska” jest uznana przez słownik języka polskiego za niepoprawną, proponuję więc zamienić je na „Rzeczpospolitą Polską”.

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Wydaje się, że to nie wymaga głosowania, ale na wszelki wypadek przegłosujemy, bośmy nad przecinkami kiedyś głosowali.

Kto z państwa jest za zmianą wyrazu „Rzeczypospolitą” na „Rzeczpospolitą” i dodaniu „Dziennik Urzędowy Rzeczypospolitej Polskiej”? (7)

Jednogłośnie za.

W takim razie przegłosujemy całość.

Kto z państwa jest za rekomendowaniem Senatowi całości uchwały wraz z przyjętymi wcześniej poprawkami? (7)

Jednogłośnie za. Dziękuję bardzo.

Czy mam być sprawozdawcą? Nie ukrywam, że chcę to robić. Tutaj jestem wnioskodawcą.

(Senator Andrzej Jaeschke: Skoro pani przygotowała...)

Dziękuję bardzo.

Na tym kończymy nasze posiedzenie. Może poproszę członków komisji o zatrzymanie się na chwilę, bo mamy pewne sprawy organizacyjne.

Bardzo serdecznie dziękuję znakomitym gościom, dziękuję, że państwo się potatygowali, mimo że to takie robocze spotkanie, nie tak uroczyste, jak by się chciało. Sądzę, że pan marszałek zaprosi państwa na posiedzenie Senatu. Ja mogę tylko przypuszczać, bo to jest decyzja pana marszałka.

(Senator Gerard Czaja: Czyli nie zostanie to wprowadzone do porządku obrad jutrzejszego posiedzenia?)

Będziemy wносить.

(Senator Gerard Czaja: No właśnie, ktoś musi to wnieść.)

Tak, ja to wniosę oczywiście.

(Kapelan Stowarzyszenia Rodzin Katyńskich Zdzisław Peszkowski: Pragnę z całego serca podziękować drogiej pani. Fantastycznie było napisane.)

Dziękuję bardzo. Nie jest fantastycznie, bo ja takich form nie umiem pisać. Pomogli mi przyjaciele z Instytutu Pamięci Narodowej.

(Koniec posiedzenia o godzinie 16 minut 38)

Kancelaria Senatu

Opracowanie: Aniela Sapiej

Publikacja: Biuro Prac Senackich, Dział Stenogramów

Druk: Biuro Administracyjne, Dział Wydawniczy

Nakład: 5 egz.

ISSN 1643-2851